

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILĘJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Gołębiowskiego.

LONDYN, 18.VI. PAT. Ambasador angielski w Belgii sir George Graham dokonał wczoraj uroczystego poświęcenia pomnika ku czci milionów żołnierzy i oficerów brytyjskich, którzy polegali w czasie wielkiej wojny. Pomnik znajduje się w katedrze św. Piotra i Pawła w Brukseli. W ceremonii uczestniczyli przedstawiciele angielskiej, belgijskiej, francuskiej i włoskiej armii.

ECHA KRAJOWE

Burza gadowa w gminie Kiemieliskiej.

Dn. 16 b. m. w gm. Kiemieliskiej pow. Świeciańskiego przeszła burza z gradem wielkości kurzego jaja. Grad zniszczył całkowicie zasiewy w południowo-wschodniej części gminy. Najwięcej ucierpiał zasiewy we wsiach Podlipiany, Litwiany, Saniszki, Kurniszki i Pogarcze.

MAGUNY (pow. Brastawski).

— Szkoły wyrządzone gradem w dniu 11 czerwca r. b. w dniu 11 czerwca r. b. o godz. około 25-tej przeszła chmura nad wsią Maguny gminy Rymszajskiej, powiatu Brastawskiego i wybito gradem u gospodarzy wsi Maguny: Kazimierz Sobolewski, Kazimierz Maculewicz, Józefa Baidysa, Kazimierz Dabato, Franciszka Baidysa, Antoniego Wołynskiego i Józefa Dubaka żyto; około 19 dziesięcin uległo zupełnemu zniszczeniu. Pozostałym gospodarzom tejże wsi żyto gradem zostało zniszczone o 75 proc. Dotknięci tą klęską będą zwracali się o pomoc do Rządu.

Miejscowy.

NIEŚWIEŻ.

— Przedszkole Pol. Macierzy Szkolnej. Na terenie powiatu Nieświejskiego w ubiegłym roku zrobiona była w jednej ze wsi pierwsza próba przez Koło Ziemianek. Rezultaty wypadły doskonałe. W obecnym sezonie ziemianki mają zamiar dalej prowadzić rozpoczętą robotę, a nawet znacznie ją rozszerzyć, zakładając przedszkola nie tylko po wsiach, ale i we dworach. Pracy tej pożytecznej należy jak najbardziej przykładać.

Potrzebę przedszkoli odczuwa się nie tylko na wsi, ale może jeszcze bardziej w mieście. Dlatego też Nieświejskie Koło Pol. Macierzy Szkolnej postanowiło uruchomić przedszkole w samym Nieświeżu, — otwarcie jego nastąpi 15-go. Spodziewany jest duży napływ dzieci.

Ponieważ kwestia przedszkoli zajmie może pewną ilość osób, przeto postaram się możliwie jak najprędzej podzielić doświadczeniem, jakie nabierze u nas Koło P. Macierzy Szkolnej.

BARANOWICZE

— Dziewczynki giną. Od pewnego czasu uczennice jednej ze szkół powszechnych spotykały się z żołnierzami, urządzając sobie spacer. Wyjechał to ksiądz mar. Józef Wolasek i w dniu 12 czerwca na „rendez-vous” z żołnierzami uczennice Anielewskiej i Szejnmanowej zapałał, zabierając zeszły i książki, które przekazał ks. Bobuszyński dla oddania w szkołę.

„Panny” nie czekając na decyzję kierownictwa szkoły, ułotniły się i od tego czasu ślad po nich zginął. W liście, który napisał swym rodzicom, między innymi pisał: „Odczuwam, bo nam wstyd, serca odkryć nie możemy, nie szukając, bo nie znajdujemy”. Ogólnie przypuszczają, iż popełniły one samobójstwo, lecz sądząc z dochodzenia, można wnioskować inaczej, gdyż przed odejściem prosiły pożyczki 20 złotych od swych amantów, zabrały z sobą ręcznik, mydło i bieliznę. Rodzice i policja poszukuje mniemanych samobójczyń.

Bał na pomnik Bohaterów 1863 roku. W dniu 17 czerwca r. b. w majątku Hrudopol (około stacji Leśna) pod protektorem p. Starosty odbyło się bał na cel budowy pomnika bohaterom, poległym w 1863 roku pod Witowidami (powiat Baranowski).

— Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy. Przed paru laty dzięki uśliszmy zabiegom dowódcy 9 Brygady Jazdy, gen. Warasiewicz, powstał w Baranowiczach Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy. Początkowo należeli do niego prawie wyłącznie jeźdźcy, powoli jednak coraz więcej członków cywilnych do Klubu zapisywali się i dziś ilość ich jest wcale pokaźna.

Właśnie odbyło się w Baranowiczach w kasynie 26 p. uł. doroczne zebranie pod przewodnictwem prezesa p. Skotnickiego, obecnego dowódcy 9 Brygady Jazdy, przy udziale kilkudziesięciu członków. Liczne zebranie świadczyło o wielkim zainteresowaniu sportem konnym.

Prezes p. Skotnicki dał sprawozdanie za czas od chwili objęcia przezeń urzędu.

W grypie, kaszlu i bronchicie młoda SZCZANOWSKA „Józefina” przynosi ulgę i przywraca zdrowie. Chorobę żołądka i jelit usuwa SZCZANOWSKA „MAGDALENA”.

Dr. Pergament

choroby wewnętrzne
P O W R Ó C I Ł przyjęcie od 5-7 w.
Trocka 3, tel. 1151.

W. Z. P. Nr 16.

Przed dalszymi rokowaniami polsko-lifewskimi.

Głos niemiecki.

BERLIN, 18.VI. PAT. „Vossische Ztg.” donosząc o ponownym podjęciu w końcu czerwca rokowań polsko-lifewskich, wyraża przypuszczenie, że bardzo zdecydowane napomnienia, wyłożone w Genewie pod adresem Litwy, wywołają Litwę do ustępliwości, podziałają owocnie na dalszy tok rokowań polsko-lifewskich.

Dookoła przesilenia rządowego w Niemczech

Ani krok naprzód.

BERLIN, 18. VI. Pat. Rokowania o utworzenie gabinetu nie poczyniły w ciągu dnia dzisiejszego żadnych poważniejszych postępów. Na posiedzeniu międzyfrakcyjnym, które odbyło się u pos. Hermana Müllera o godz. 11-ej przed południem do godz. 2 pp. omawiane były kwestie polityki społecznej i sprawy gospodarcze.

„Vossische Ztg.” donosi, że dyskusja miała przebieg bardzo spokojny i rzeczowy, nie dały jednak żadnego konkretnego wyniku, a nawet nie pozwala takiego wyniku się spodziewać.

Ostateczne przyznanie praw wyborczych kobietom w Anglii.

LONDYN, 18.VI. PAT. Izba Lordów przyjęła dziś w trzecim czytaniu projekt ustawy, przyznającej kobietom od lat 21 czynne prawo wyborcze. Przyjęcie nastąpiło bez dyskusji. Ponieważ projekt został już przyjęty przez obie Izby, stanie się on niebawem prawem obowiązującym.

Los gen. Nobile i jego żalozgi.

Gdzie się znajduje Italia?

RZYM, 18—VI. Pat. Jak wiadomo, gen. Nobile nadesłał parowocowi Citta di Milano radiodepesze, w której oświadcza, że dostrzegł on samoloty Larsena i Lutzoza oraz określił położenie miejsca, w którym się znajduje w tej chwili, które różni się znacznie od miejsca w jakim się znajdował trzy dni temu.

Według tych wskazań, znajduje się on na 80 stopniach 33 min. szerokości północnej i 27 st. 12 min. długości wschodniej, licząc według równika Greenwich. Punkt ten znajduje się prawdopodobnie mniej więcej o 5 mil na wschód od wyspy Feyn, a około 8 mil od punktu wskazanego uprzednio.

Otrzymał obecnie wskazówki pozwalające niezawodnie odzyskać gen. Nobile. Lotnicy, zmieniając motor, natychmiast podejmą nowy lot, aby dotrzeć do obozu gen. Nobile, który ze swej strony donosi, że obecne warunki atmosferyczne i stan lodu są pomyślne.

Lot Larsena i Holma.

RZYM 18.VI. PAT. „Citta di Milano” donosi radiotelegraficznie, że lotnicy Larsen i Holm odlecieli na poszukiwanie żalozgi sterowca „Italia”. Dotychczas brak jest wiadomości o ich locie. Niezwłocznie po powrocie lotników ma być wysłany do miejsca przez nich wskazanego patrol na sankach.

Radjotelegraficzna wiadomość „Italji”.

RZYM, 18, VI, Pat. Lotnicy Larsen i Holm Lutzoza-Holm po odbyciu lotu w poszukiwaniu żalozgi sterowca „Italia” oświadczyli, iż nie dostrzegli jej, natomiast Nobile zawiadomił drogą radiową statek „Citta di Milano” iż widział samo oty. W depeszy swej Nobile określa położenie geograficzne, w którym się obecnie znajduje.

Lot Guilbauda z Amundsenem.

TROMSOE, 18. VI. PAT. Lotnik Guilbaud przybył tu dziś o godz. 6-ej. Prawdopodobnie w godzinach rannych odleci on w dalszą drogę na Spitzberg. Przeprowadzone badania meteorologiczne są pomyślne.

TROMSOE, 18. VI. PAT. Francuski samolot typu Lathama, kierowany przez lotnika Guilbauda, wystartował dziś z Amundsenem o godzinie 4 popołudniu.

Lud włoski zanosi modły do Boga o ratunek dla „Italji”.

RZYM, 18, VI, PAT. W wielu miastach włoskich odprawiono zostały solenne nabożeństwa dla ubłagania pomyślnego ukończenia akcji ratowniczej gen. Nobile.

Pierwszy transatlantycki lot kobiety.

LONDYN, 18.VI. PAT. Agencja Reutersa podaje: Wodnopłatowiec „Przyjaźń” na którym lotniczka miss Earhart i lotnik Stultz odlecieli wczoraj z Nowej Funlandji z zamiarem przelecenia przez Atlantyk, wylądował w Walji dzisiaj popołudniu o godz. 12 min. 40.

NOWY YORK, 18.VI. PAT. Wiadomość o pomyślnym dokonaniu lotu transatlantyckiego przez młodą Amerykankę rozpowszechniła się z niesłychaną szybkością w Ameryce, wywołując powszechną radość. Miss Boll, której nie przypadnie już w udziale zaszczyt dokonania pierwszego przelotu przez Atlantyk przez kobietę, odzyska się jednak z największym uznaniem o miss Earhart.

Tryumfalny powrót lotników niemieckich z za oceanu.

BERLIN, 18-VI PAT. W dniu dzisiejszym w porcie Bremańskim odbyło się uroczyste przyjęcie lotników Koehla, von Huenefelda oraz mjr. Fitzmaurice, którzy powrócili na okręcie „Columbus” z Ameryki po dokonaniu lotu transatlantyckiego. W porcie bremańskim zebrały się dziesiątki tysięcy osób.

Stosunki sawiecko-niemieckie w oświetleniu „Izwiestij”

BERLIN, 18.6 Pat. Berlińska prasa podaje obszernie streszczenia artykułu zamieszczonego w „Izwiestjach” o stosunkach niemiecko-sowieckich. Artykuł „Izwiestij” oświadcza, że dotychczasowe trzy traktaty istniejące pomiędzy Niemcami a Sowieciami nie są już wystarczającą podstawą do otwarcia nowego okresu współpracy niemiecko-sowieckiej. Poza tym „Izwiestja” wyrażają obawę, że wejście socjalistów do rządu niemieckiego może ujemnie wpłynąć na stosunki niemiecko-sowieckie.

To wystąpienie „Izwiestij” wywołało wielkie zainteresowanie w kręgach politycznych w Niemczech. Niemiecko-narodowa „Deutsche Tagesztg.” w swym komentarzu do artykułu urzędowej rosyjskiej zauważa, że Sowieci przez wtrącanie się do wewnętrznych stosunków Niemiec i przez ostatnie aresztowanie inżynierów niemieckich najbardziej zaszkodziły dalszej współpracy niemiecko-sowieckiej.

„Taegliche Rundschau” natomiast oświadcza, że niemiecka partja socjal-demokratyczna nie dała dotychczas w żaden sposób do poznania, ażeby pragnęła zmienić politykę niemiecką w stosunku do Rosji Sowieckiej. Sojalejski pisze „Taegliche Rundschau” — są zdania, że przyjazne sąsiedztwo stosunki mogą trwać na stałe tylko wtedy, jeżeli obie strony będą otwarte i że nie przyczynia się do poprawy wzajemnych stosunków jeżeli jedna strona ustawicznie miesza się w sprawy wewnętrzne drugiej strony. W poglądach tych — pisze „Taegliche Rundschau” — socjalna demokracja niemiecka bynajmniej nie jest odosobniona, bowiem wszystkie niemieckie stronnictwa mieszczańskie poglądy te podzielają.

Aktualne żądanie Związku Polaków w Niemczech.

BERLIN, 16 VI. PAT. Jak donosi „Dziennik Berliński”, związek Polaków w Niemczech wystosował do rządu Rzeszy i do rządu pruskiego memoriały, w których żąda przyznania mniejszości polskiej w drodze czy to dekretu, czy to odpowiedniego wniosku ustawodawczego po jednym mandacie do Sejmu i Reichstagu.

Memoriał przypomina, że już przed rokiem niemal Związek Polaków wniósł do rządu pruskiego i rządu Rzeszy inny memoriał w sprawie ordynacji wyborczej, w którym domagał się przyznania mniejszościom narodowym w Niemczech prawa do posiadania jednego okręgu państwowego, obejmującego cały obszar Rzeszy i Prus, ponieważ mniejszości narodowych nie można traktować, jako drobnych partijek ułamkowych i nie są one partją polityczną w zwykłym znaczeniu.

Poszukuj znajomych: PSZESZYMCY, KIEGO Adama, KULIC, KICH Antoniego i Jana. Będzie wdzięczny za wiadomość o nich. Komunikować proszę: Francja: Parys XVI, Boulevard Murat 122, Stephan Blagewitch. t-SŁZ

Administracja dóbr Żołudek poszukuje lekarza

dworskiego. Wygodny dom dworski w miasteczku z ogrodem warzywnym i owocowym do dyspozycji lekarza, wolna praktyka zapewniona, gdyż jak w miasteczku Żołudek, tak i okolicznych gminach innego lekarza nie ma. Warunki do omówienia. Oferty uprasza się skierowywać do Głównego Zarządu dóbr Żołudek, poczta Żołudek.

Wileński Komitet Wojewódzki Powsechnej Wystawy Krajowej.

W dniu 18 b. m. o godz. 19 min 30 odbyło się posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Powsechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Wojewodę Raczkiewicza, honorowego prezesa Komitetu, głos zabrał p. dr. Karol Górski, przedstawiciel Komitetu P. W. K. w Poznaniu i zreferował obecnym przebieg założeń do prac związanych z Wystawą. Po uchwaleniu potrzebnych uchwał Komitetu postanowiono powołać do życia następujące sekcje: organizacyjną, rolniczą, przemysłową, samorządową, kultury i sztuki, turystyczno-propagandową, oraz opieki społecznej, zdrowia, wychowania fizycznego i sportów.

Celem ukonstytuowania poszczególnych sekcji postanowiono prosić o zwolnienie posiedzeń: Sekcji organizacyjnej — p. naczelnika wydziału Wł. Dwoiakowskiego, rolniczej — naczelnika wydziału p. W. Szaniawskiego, przemysłowej — Wydział Przemysłowy, Samorządowej — prezydenta miasta p. Polejewskiego, kultury i sztuki — prof. p. F. Ruszczyca, turystyczno-propagandowej dyrektora Rob. Publ. inż. Siła-Nowickiego, opieki społecznej, zdrowia, wychowania fizycznego i sportów — naczelnika wydziału p. K. Joczka. Ukonstytuowanie wymienionych sekcji ma nastąpić w ciągu dni dziesięciu.

SZKOŁA

„Dziecko Polskie” (Jagiellońska 3-2) pod kier. Stef. Świdka powiadamia, że tak w SZKOLE (wiek dzieci 7-11 lat), jak też w PRZEDSZKOLU (4-6 lat), przyjmują się zawsze ZAPISY na nowo-nadchodzący rok szkolny. Kancelaria czynna codziennie w godz. 1-2 p. p., a we wtorki i piątki 5-6 p. p. o SŁZ

W PODRÓŻY

nieocenioną usługę oddaje latarka elektryczna z baterią „Tytan” Zadać wszędzie.

LETNISKO w okolicach Wilna w uroczej miejscowości w pobliżu Zielonych jezior w folwarku, dogodne pokoje lub mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Las, ogród owocowy, warzywny, komunikacja dogodna. Informacje dokładne dowiedzieć się Lubelska 3 m. 2, od godz. 9-11 rano i 5-7 p.p.

ECHA

Krakowskie wawrzyny Ślędzin-skiego. — Limanowski k. Kopenhagi. — Garsc ziemi... nie wileńskiej. — Nasze fiasco kolonij. — „Cech” portów!

Powoli — a jednak zaczyna Wilno zajmować wśród wielkich miast polskich „przynależne mu stanowisko... nie tylko okolicznościowe, to jest dzieje jedynie temu, że na Wilno zwrócone są oczy Europy i że się mówi o Wilnie — i jak jeszcze głośno ostentacjami czasu! — aż na takiej arenie wielkich spraw politycznych, jak Genewa.

Bał Nawet urugwajscy delegaci na sesji Ligi Narodów pouczali się na pamięć gdzie leży Wilno. Ani słowa, jest to zaszczytna dystynkcja — nie jest atoli najwyższą naszą ambicją poprzestać na tem. My, wileńscy, skwitowalibyśmy chętnie: ztego wstępnego rozgłosu naszego miasta za cenę świętego spokoju od strony Litwy oraz wzajemian za wszechpolską atencję, z jaką się mówi i pisze np. o Krakowie.

Wymienia się dziś bowiem miasta w Polsce „najważniejsze”, z tego lub innego względu „główne”, w następującym porządku (proszę sprawdzić w pierwszej lepszej gazecie):

Warszawa, Poznań, Łódź, Kraków, Lwów — Wilno. A przecie stojąc na gruncie wielkich tradycji historycznych (które tak chętnie paradyguje przed sobą i światem) należałoby wymienić Wilno Jagiellońskie bezpośrednio po stołecznej Warszawie, a choćby tylko tuż po Piastowskim Krakowie. Tak czy nie?

Powtóre, — jest w tem coś jakby ubliżającego, że dokłada się największych starań w celu... wskrzeszania

dawniej sławy i chwały Wilna. Wskrzeszonego uniwersytetu Stefana Batorego... aby wznawiać splendor sędziwych murów, pod których stropem wykładali Sarbiewscy, Poczebuty i Śniadeccy, a Mickiewicz składał egzaminy. Są to wszystkie poruszenia i akty — petyzmy. Wolelibyśmy na prastarych murach Wilna pisać nowe imiona nieśmiertelne i ryc na nich nowe wydarzenia, przekazywane najdalej potomności — niż remontować i odciskać stare napisy! Owszem, niech nieustrudzone przernajazniejszemu Lucjan Uziębło odkurza nieustrudzenie i z najwyższym petyzmem płyty grobowe porośnięte mchem na Rossie i na Bernardyńskim cmentarzu — lecz dla nas, rodowitych wileńców, powinno być *goudium maximum*: nie eksportowanie na Rosję choćby najznakomitszego i najsędziwszego nieboszczyka, lecz... podnoszenie na tarzę nowego wileńszczyzny, na którego się gapi i któremu by holdy składał choć całutki świat!

Tak czy nie? Prawda, — ostatnimi czasy, zużywszy sporo atryamentu, a nawet farby drukarskiej, udało się nam ustalić — jakoby definitywnie i nieodwołalnie: gdzie była cała Konrada. Owszem, przyjemnie mieć stały punkt oparcia dla „odnośnej” zadumy przy zwiędzaniu Wilna. Wszelako — nad wszelkie „cele Konrada” stokroć w większej pozwole sobie mieć cenie (dla Wilna) owych parę pokoiów na Śniptkach, gdzie Ludomir Ślędzin-ski wymalował swoje obrazy.

Przyniosły mu świeżo one wielką, niezmiernie zaszczytną nagrodę krakowską, udzieloną mu tylko ze względu formalnych, regulaminowych, za portret żony, lecz faktycznie za *całość kształt twórczości malarzkiej*. Oto

jak się rozstawia Wilno na Polskę całą! Zapoczątkowali te chlubną „propagandę Wilna” nasi dzielnicy „z Bożej łaski” malarze-plastycy wileńscy. Ich to obrazów wystawy urządzone raz po raz w Warszawie — zwróciły uwagę całej Polski na wstającą sui generis „szkołę malarstwa” wileńską. Rychło zagorował nad nią Ślędzin-ski. A teraz oto pierwszy mu pod nogi padł laur!

A gdy, panie Ludomirze, zaczniesz w paryskim Salonie wystawiać i brać medale, bądź łaskaw, wzorem Brandta, co obrazy swoje podpisywać stale i wyraźnie „f. c. Brandt z Warszawy”, podpisuj, prosimy, swoje obrazy „Ślędzin-ski z Wilna”. Bardzo ci wdzięczni będziemy.

Inny fakt niech z rzetelnym ukontentowaniem podkreślę. A sądzić, że i o ogólną miłość własną wileńców, na rozprawie z Kopenhagą, z okazji założenia w stolicy Danii przed 40 laty słynnego Instytutu Geologicznego. Na ten zjazd udała się delegacja z Polski w składzie kilku osób. Z Krakowa prof. Nowak, z Poznania prof. Pawłowski, z Warszawy dyrektor Instytutu Państwowego Geologicznego prof. Morozowicz, profesorowie Lenczewicz, Lewiński i Samsonowicz. Z Wilna pojechał dwaj profesorowie nadzwyczajni naszego uniwersytetu Mieczysław Limanowski i Bronisław Rydzewski. Delegacja polska wystąpi z projektem utworzenia towarzystwa dla badania formacji lodowcowych północno-europejskich.

Dnia 25-go b. m. „La D. legation de Pologne — jak czytamy w programie zjazdu — soumettra au Congrès une proposition en vue de la fondation d'une Association pour l'etude du Quaternaire” nord-européen. Zawiązanie „asocjacji”, obejmującej Anglię, Danję, Szwecję, Norwegię, Holandję, Niemcy, Belgję, Polskę, Litwę, Łotwę, Estonję, Finlandję i Rosję Sowiecką, po za znaczeniem swem naukowym jest manifestacją pokojowej polityki, której wierna jest Polska od pierwszej chwili swego odrodzenia się państwowego. Wnieście na zjazd kopenhaski tę propozycję polską — Mieczysław Limanowski z Wilna.

Gazety doniosły temi dniami, że Bourdelle twórca paryskiego pomnika Mickiewicza tudzież wnuk wieszczki dr. Ludwik Górecki wyrazili życzenie aby pod pomnik Adama Mickiewicza, mający stanąć w Paryżu, położono garść ziemi... z krakowskiego kopca Kościuszki. Dlaczegoż nie garść *nowogródzkiej* ziemi, albo z Góry Zamkowej w Wilnie?

W tym nawet drobnym fakcie odzwierciedla się wyborne kompletnie, pamiętanie o Wilnie i stronach wileńskich nawet wobec tego, który, zasiadając do pisania „Pana Tadeusza”, niejako przeżegnał się słowami „Litwo, ojczyzno moja...”

Pisząc kilka tygodni temu na tem miejscu o przygotowaniach czynionych do zorganizowania pokazu polskiej prasy (retrospektywnego i aktualnego) na

*) Epoka kiedy pojawił się człowiek na ziemskim globie. Tak zwana epoka czy periode quaternaire rozpoczęła się bezpośrednio po epoce „tertiarie” — i trwa dotąd.

wielkiej wystawie międzynarodowej w Kolonii, podkreślił silnie: niedostateczność środków materialnych, krótko mówiąc, pieniędzy poświęcających (przez rząd i społeczeństwo) dla tej imprezy. Było do przewidzenia, że nie stanie na wysokości — swego zadania. A zadanie było godne poświęcenia mu hojnie: czasu i atlasu. Wyobraźmy sobie pokaz międzynarodowy: kultury albo... siły zbrojnej. Czy mogłaby Polska nie wziąć w takiej wystawie udziału? Czy nie powinniaby zaprezentować jaknajokazalej *swój* kultury albo *swóich* środków obrony?

A czyżli prasa nie jest jedną z potęg danego państwa, kraju, narodu? Opuściliśmy sposobność zadokumentowania, zademonstrowania, że Polska posiada prasę, stojącą na wysokości odpowiadającej znaczeniu Polski pod względem kulturalnym i państwowym.

Milczano o tem po naszych czasopismach... Jako ciężko było przyznać się... Aż przełamał lody tej zgola niewłaściwej dyskrekcji p. Włodzimierz Jampolski, współredaktor „Gazety Lwowskiej”. Pojechał do Kolonii i w korespondencjach swoich nieomieszczał mocno podkreślić propagandowy charakter wystawy. Np. Niemcy, Węgry... nie wspominając o Rosji Sowieckiej.

W opisie wystawy kolonijkiej, wydrukowanym w ostatnim zeszycie „Świata”, oto co czytamy: „Dział polski na wystawie — pisze lwowski wytrawny dziennikarz — jest oazą ciszy a zawracający pustki. Czasem ktoś wejdzie, rozglądnie się — i w pół minuty potem wyjdzie. Sprawdziliśmy to wielokrotnie z wielką przykrością. Zwiedzający ma ze swe-

go punktu widzenia słusność. Nic go do tej wystawy nie przyciąga, nic go nie zatrzymuje, niemal nic nie stara się w sposób nowoczesny, wśród tylu i tak niebezpiecznych rywalizacji, poinformować, zainspirować. Na ścianach metry całe przestrzeni zajęte są przez wycięte tytuły pism, takich, które, jak znawca tych spraw może stwierdzić, wychodzą, przestały wychodzić, lub też nawet ukazały się tylko kilka razy. Gąbłotki z ciekawymi pismami z lat 1831 i 1863 — a wszystkie inne podobnie — nie zostały zaopatrzone ani jednym napisem wyjaśniającym, nawet polskim. Wykreśły, z pewnością pracowite i sumienne, są mało interesujące i nieaktualne, a objaśnienia pisane są tak drobno, że trzeba by lunety albo drabiny, aby je odczytać. Swoją wie, że nagromadzone tu — bez realnej myśli podstawowej i bez znajomości techniki wystawowej i psychologii zwiedzającej publiczności — szereg ciekawych przedmiotów, w których Polak, znający te rzeczy, mógłby się zorientować po paru godzinach cierpliwego szukania. Dla obcego, który nie ma czasu i który przyzwyczajony jest do tego, że prowadzi się go za rękę i zarzuca informacjami, jest to bezładna kupa nic niemówiącego papieru i szpargałów.

Stwierdzić to należy otwarcie, z pełnem przekonaniem i ze smutkiem: dział polski na wystawie prasowej w Kolonii nie spełnił swego zadania, nie przyniósł pożytku, stanowił memento, że do tego rodzaju pracy przystępować należy z zupełnie innym zasobem znajomości metod wystawowych, z innym kapitałem energii i środków. Reprezentacja kultury polskiej przez dział dobrze urządzony

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

O front gospodarczy.

Mimo niezaprzeczonych rezultatów pracy narodowej na wszystkich polach, która od chwili wskrzeszenia niepodległości stworzyła w trudnych warunkach dzisiejsze państwo, brak było dotąd w społeczeństwie naszym silniejszego przejawu samorządnej inicjatywy w kierunku organizacyjnym. Zastępowały go różne programy partyjne, oparte na oderwanych od życia doktrynach i skrajnie egoistycznych hasłach. „Duch dziejów” wskrzeszonej do niepodległości Polski wypaczył w jednostronne wyzyskiwanie cudzoziemców środków ze strony kolejnych rządów, a zwłaszcza szeregu wybitnych jego kierowników, poddając się z bierną bezkrytycznością niezawieszającej inicjatywy etatystycznej na różnych polach i w różnych szczegółach pracy publicznej. Nic też dziwnego, że na takim gruncie wszelkie doktryny, nawet najbardziej niedorzeczne, wszelkie ambicje i demagogiczne zamierzenia znajdowały żer łatwy.

Ostatnie lata przyniosły dopiero pewne otrzeźwienie, zapoczątkowane zarówno wypadkami politycznymi, jak i wzmagającym się w społeczeństwie uświadomieniem o jałowości i nicości doktrynerskiego, demagogicznego reżimu. Zdyskredytowały się same przez się różne hasła i idole, uważane za nietykalne, przed którymi modliły się przedtem z nabożeństwem szerokie masy balamuconego społeczeństwa. Nastąpił wstrząs sumienia publicznego, który zahamował — przynajmniej częściowo dalszą ekspansję fałszywych hasła i dał czas i możliwość do ujawnienia się twórczej inicjatywy społeczeństwa.

Nie odrazu mogła się ona ujawnić. Przepojona inercją psychika społeczna musiała się wprawdzie przefermentować. Potrzebowała także — dawnym zwyczajem — pewnego impulsu z góry. Impulsem tym było rzucone w naród hasło solidaryzmu społecznego, hasło wyrwania się z więzów doktryny marksowskiej, zabójczej waśni klasowej, a konsolidowania się społeczeństwa polskiego pod sztandarem wspólnego wszystkim celu — mocarstwowej ojczyzny. A takiego celu, chociaż jasnego i oczywistego, trudno się było dopatrzeć w programach wielu partii politycznych.

Albowiem jakkolwiek wiele doniosły impuls z góry — inicjatywa oficjalna nie może nigdy sam przez się wydać dostatecznego rezultatu, jeżeli natrafi na społeczeństwo bierne, niezdolne do zgłuszania żądnym sposobem, pozbawione energii organizacyjnej, słowem zdolności do samodzielnego rozwoju. Takie społeczeństwo załame wszelkie wysiłki, zawiedzie wszelkie nadzieje. Niezbędnym bowiem jest nado samorządny, żywiołowy odruch narodu, odpowiadający na rzuconą inicjatywę myślą własną, dojrzałą, poczętą w atmosferze realnych potrzeb i warunków krajowych, a zdolną wyzwolić i zorganizować wszystkie lepsze siły twórcze w planowym, skoordynowanym dążeniu do wielkich narodowych celów, wewnętrznych i zewnętrznych.

Naród, który ten warunek spełni, wykaże dopiero prawdziwą siłę żywotną i zdolność do mocarstwowego rozwoju.

Nie przesadzając nawet najbliższej przyszłości, sygnalizować możemy tylko, że taka samorządna inicjatywa organizacyjna o szerszym znaczeniu,

zaczyna coraz wyraźniej nadeszść się przejawiać. Skonstatować trzeba, że posiada wszystkie wyżej wspomniane warunki. Nie jest emanacją żadnego partyjnego programu, żadnego klasowego założenia czy doktryny. Poczęła się żywiołowo z atmosfery zawiązanych obywatelskich demagogii, z uświadomienia o konieczności obrony przez społeczeństwo nareszcie jakiegoś realnego, zdecydowanego kierunku. Jest wybitnym wyrazem wzrastającego otrzeźwienia. Kształtuje się stopniowo od roku poprzez głosy prasy, rezolucje zebrań, a wielokrotnie nawet przez trzeźwiejsze programy wyborcze. Materializuje się z ewolucji stosunków równocześnie na różnych płaszczyznach, w różnych dziedzinach państwa, łącząc i krystalizując się elementarnie, przy samorządnej współdziałaniu różnych warstw i żywiołów w coraz konkretniejszy, w coraz bardziej jednolity program ogólnopolski — państwowego „Zjednoczonego Frontu Gospodarczego”.

Kto, gdzie i kiedy pierwszy myśli tę rzucił, niech docieka historia. Faktem jest, że konkurują już o prymat tej inicjatywy różne czynniki na różnych krawędziach państwa. Faktem jest, że przejawia się już oddawna w prasie, firmowała różne odezwy jeszcze w czasie ostatnich wyborów do rady miejskiej w Warszawie, usuwając w tył swym hasłem gospodarczym formuły polityczne, jak gdyby zawstydzone. Znalazła kolejno wyraz — w różnej formie, ale w tej samej intencji — w uchwałach zarządów różnych grupowań w ostatnim czasie, przedwysyłkami w par excellence koncepcji „Unii gospodarczej stanu średniego” na naszych ziemiach zachodnich, której organizacja przetrwała okres wyborczy. Słowem myśl frontu gospodarczego jest, tętni, rozwija się i przybiera coraz trwalsze formy. Przejawiającej się powszechniejszej orientacji społeczeństwa obserwować możemy także na arenie obecnych ciał ustawodawczych.

Myśl ta idzie w kierunku jednolitego wszystkich sfer społeczeństwa, wszystkich zresztą, organizacji i instytucji w jeden wielki łańcuch, ożywiony i zcementowany współnością realnej pracy państwowej, na gospodarczych przedsięwzięciach założeniach opartej. Wysuwa do realizacji wszelkich dalszych zamierzeń polityki państwowej i pracy społecznej, a kategorie trzeźwego, gospodarczego sposobu myślenia jako wskaźnik i problem reform ustrojowych wszelkiego rodzaju. Wsuwa poczucie solidaryzmu społecznego, nieza przeczej wspólności interesów wszystkich warstw i zawodów i całego państwa. I na tej podstawie tworzy front, przeciw anachronizmowi i beznadziejnej demagogii radykalnej, rzucając zarazem w ogólnych zarysach linie wytyczne mocarstwowej polityki.

Nie przesadzamy rezultatów, ale sygnalizujemy, solidaryzując się z tym bezsprzecznie zdrowym i twórczym objawem samodzielnego inicjatywy organizacyjnej społeczeństwa, która, o ile wywoła zrozumienie i zbiorowy czyn organizacyjny szerokiej sfery, sprowadzić może niewątpliwie epokowy zwrot w naszym życiu publicznym w kierunku realnej, zdecydowanej, programowej konstrukcji myśli państwowo-twórczej, nie na chwilowe koniunktury, ale na dłuższą sięgającą metę.

Naród, który ten warunek spełni, wykaże dopiero prawdziwą siłę żywotną i zdolność do mocarstwowego rozwoju.

przynosi pożytek. Dział zły bywa nieraz gorszy, niż nieobecność.

Jedni na tej wystawie informują. Inni zapraszają do siebie. Inni — Niemcy — mówią o naszych ziemiach, o Górnym Śląsku, Pomorzu. My nie odpowiadamy, nie mówimy nic, a jeśli się odezwimy, to niedoświadczalnym, nudnym śmiertelnym szepceniem.

ciężko czytać...

Biedne nasze periodyki wileńskie! Co też tam one porabiają w tych salach — jak widać z fotografii w stylu najbardziej postępowego, matusiako-wego modernizmu?

Czy kto nie spojrzeć raczej? A dział retrospektywny wileński zaaranżował i wystąpił do Kolonii z taką pieczołowitością dyrektor Biblioteki uniwersyteckiej dr. Rygiel!

Ach! Jeśliżby nasze ministerstwo spraw zagranicznych wysłało w tym roku tylko trzech „kurjerów dyplomatycznych” *mnij*, tam, gdzie można było śmiało list posłać, nawet nie połączony, jużby się były znalazły pieniądze na *wileńską propagandę* na wystawie kolońskiej.

Dziś, kiedy Wilno jest na ustach wszystkich polityków i pod piórem wszystkich dziennikarzy w Europie! Polska prasa w Wilnie! I ta z XVIII-go jeszcze wieku i ta teraźniejsza, toć przecie puls państwowości polskiej na Wileńszczyźnie. Trzeba było na ten puls klasę i klasę rękę zagranicy — w Kolonii! P. Libicki, stojący na czele propagandy ministerstwa spraw zagranicznych, nie pamięta o tem.

P. Woldemaras dużo, bardzo dużo robi dla jedyną europejskiej opinii publicznej *dla Polski* w sprawie wileńskiej, ale nie należy zwać

INFORMACJE.

Stale kursy mleczarskie w Liskowie.

Zarząd Starych Kursów Mleczarskich Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Liskowie podaje do wiadomości, iż 5-ty miesięczny kurs mleczarsko-maślarski rozpocznie się dn. 1-go września 1928 r. Za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (5 miesięcy) pobierać się będzie 500 złotych, płatne w ratach miesięcznych zgóry po 100 złotych, oraz wpisowe w sumie 10 zł. jednorazowo.

Kandydaci, zgłaszający się na kurs, muszą się wykazać świadectwami: odbytych służby wojskowej (względnie zwolnieniem), ukończenia szkoły powszechnej (w zakresie 7 oddziałów), conajmniej trzymiesięczną praktyką we wzorowo prowadzonej mleczarni, świadectwem moralności, wystawionym przez miejscowego proboszcza lub urzędnika gminy, oraz świadectwem lekarskim, stwierdzającym stan zdrowia kandydata.

Wyżej wymienione zaświadczenia w oryginalnej lub uwierzytelnionej odpisach wraz z metryką urodzenia i podaniem, należy składać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30 do dnia 25 lipca 1928 r.

W podaniu należy wymienić datę i miejsce urodzenia, zyciorys, oraz dokładny adres pocztowy. Zakwalifikowani kandydaci po przybyciu na kurs muszą się poddać egzaminowi wstępnemu z arytmetyki i polskiego, (kurs 7-ty oddziałów szkoły powszechnej).

Przybywający na kurs winni przywieźć z sobą pościel, siennik, ubranie do pracy, 2 bielizny, 2 ręczniki oraz trepy na drewnianych podszewkach.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) Użycie zanieczyszczonego lodu. W związku z porą letnią a co za

tem idzie zwiększeniem konsumpcji napojów chłodzących oraz utrzymaniem łatwo psujących się artykułów spożywczych w lodzie, władze administracyjne przypominają osobom zainteresowanym, iż winni używać zanieczyszczonego lodu do produktów spożywczych pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

— (x) Ceny na piwo podróżne. W związku z ostatnim podwyższeniem zarobków dziennych robotników, cen na węgiel kamienny i t. p., związek zakładów browarnianych w Polsce na ostatnim odbytym zjeździe postanowił między innymi podwyższyć ceny na wszelkiego rodzaju gatunki piwa. Wobec tego też podwyższenie cen na piwo nastąpi niebawem i u nas w Wilnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

18 czerwca 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno
Belgia	124.545.	124.86	124.23
Holandia	359.70	360.60	358.80
Londyn	43.51	43.62	43.405
Nowy-York	8.90	8.92	8.88
Paryż	35.05	35.14	34.96
Praga	26.415	26.48	26.35
Szwajcaria	171.90	172.33	171.47
Stokholm	239.21	239.81	238.61
Wiedeń	125.40	125.71	125.09
Włochy	46.92	47.04	46.89

Papiery procentowe:

5 proc. pożyczka dolarowa 91—	89.50
Dolarowa 83.75—	—
Dolarówka 88.—	82.50 83—
5 proc. konwersyjna 67	—
Pożyczka kolejowa 62	—
6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 87.—	—
10 proc. pożyczka kolejowa 104—	—
10 proc. kolejowa 104.	103.75
Listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94—	—
Listy zast. T. K. P. II em. 8175	93.
8 proc. przemysłowy polski 90—	89—90
4.5 proc. ziemskie 53.—	52.25
6 proc. warsz. 61.50	62.50
5 proc. warsz. 59.50	60.25
8 warszawskie 75.75	—
4.5 proc. Łódź 68.35	68.25
8 proc. Piotrkowa 66.50	—

KRONIKA

WTOREK	Wschód st. g. 3 m. 30
19. Dnia	Zach. st. o g. 19 m. 51
Gerwazego	
jutro	
Selwergo.	

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 18 VI 1928 r.

Ciepłota	75.7
Średnie w m.	
Temperatura	+ 11.0C.
Średnia	
Opad za dobę w mm.	1
Wiatr	Połnocny.
przeważający	
U w a g i:	Pochmurno. Deszcz.
Minimum za dobę — 0C.	
Maximum na dobę 14°C.	
Tendencja barometryczna:	Spadek ciśnienia.

WOJSKOWA.

Pow. Kom. Uzup. Wilno—Miasto. podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, którzy w latach 1920-1921 stali w t. zw. rejestracji francuskiej, iż M. S. Wojsk. zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić rewizję lekarską względem zarejestrowanych powyższą rejestracją inwalidów wojennych, bez względu na to, czy już w swoim czasie było rozstrzeżenie do zaopatrzenia inwalidów załatwione odmownie, czy nie.

Szczegółowych informacji udziela Referat Inwalidzi PKU. Wilno Miasto w godzinach urzędowych.

UNIWEKSYTECKA.

— Koło Polonistów St. U. S. B. W niedzielę dn. 24 czerwca r. b. o godz. 11-ej (a w razie braku quorum bez względu na ilość członków o godz. 11 i pół) w lokalu Seminarium Polonistycznego (Zamkowa 11 7) odbędzie się Walne Zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym:

1. Otwarcie zebrania.
2. Wybór prezjduj.
3. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
4. Sprawozdanie ustepujacego Zarządu.
5. Sprawozdanie Komitetu Wydawniczego.
6. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
7. Wybór nowych władz Koła.
8. Budżet na rok akademicki 1928-29.
9. Wybór członków Komitetu Wydawn. oraz delegatów na IV Zjazd Zw. Koł Polonist. PMA. w Krakowie.
10. Walne wnioski.
11. Nadzwyczajne walne zebranie Zrzeszenia Asystentów U. S. B. odbędzie się dnia 20.VI r. b. o godz. 19-ej w sali Nr. 11 gmachu głównego Uniwersytetu.

POCZTOWA.

— (x) Powrót prezesa Dyrekcji P. i T. p. inż. Zółtowskiego do Wilna. Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie p. inż. Zółtowski powrócił w dniu wczorajszym z Nowogródka do Wilna i objął urządowanie. Pobyt p. prezesa Zółtowskiego w Nowogródku związany był między innymi ze sprawą budowy nowego gmachu dla miejscowego urzędu pocztowego.

SKOŁNA.

— Pierwsza matura w gimn. żeńskim im. A. ks. Czartoryskiego w Wilnie. Dn. 10 bm. o godz. 5 pp. w gimn. im. A. ks. Czartoryskiego odbyła się skromna, lecz jakże wzruszająca uroczystość rozdania świadectw dojrzałości pierwszym abiturjentom gimn. Wobec licznie zgromadzonej publiczności, składającej się z rodziców uczniów, przedstawicieli świata pedagogicznego oraz zaproszonych gości ze świata inteligencji rozpoczął się akt maturalny wejściem maturzystek ze sztandarem szkolnym, który został przekazany przez nich koleżankom z kl. VII.

Szkolny chór wykonał hymn narodowy i „Hasko młodzieży”. Nastąpił szereg przemówień, zapoczątkowany piękną i treściwą mową dyrektorki gimn. p. W. Łazarskiej. Kolejno przemawiali: prof. W. St. Głixelli, ks. prałat Chalecki, naucz. Kijuchowski, przedstawicielka Komitetu rodzicielskiego, maturzystki oraz ich młodsze koleżanki, pozostające w szkole (do następnych matur) Rozdanie matur dokonał kurator Okręgu P. S. Pogorzelski. Na zakończenie piękny szkolny chór pod doświadc-

zoną batutą p. Studydy wykonał szereg pieśni. Świadectwo maturalne otrzymały: Babiczówna Regina, Bakuńska Zofia, Czaplińska Telesfora, Drzewicka Maria, Dzierżynska Ludwika, Głownicka Zofia, Jakowicka Edyta, Jekatowówna Ludmilla, Karbowska Emilia, Kariówna Irena, Komińska Irena (zdzierżawieniem), Korsakówna Wiktorja, Kretowiczówna Wanda, Leniczowska Jadwiga, Lewonówna Regina, Marchwinówna Zofia, Mokrzecka Irena, Obolowiczówna Eleonora, Ożewiczówna Adela, Rymkiewiczówna Bronisława, Ryniewiczówna Janina, Szykiewiczówna Ewelina, Wenjaminówna Irena, Zbrojewska Elwira, Zebrowska Irena, Zebrowska Leokadia.

RÓŻNE.

— (o) Doroczne obrady Synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie. Doroczne obrady Synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie rozpoczną się w dn. 24 czerwca, o godz. 11-ej uroczystym nabożeństwem w kościele ewangelicko-reformowanym, przyczem odbędzie się poświęcenie nowonabytych dzwonów dla Kościoła.

Porządek dzienny obrad obejmie: m. in. wybory prezydenta i członków konstytucyjnego zarządu generalnego. Obrady będą trwać 4-5 dni.

— (o) Kolonie letnie dzieci z Górnego Śląska. W pierwszych dniach lipca przybędzie 30 dzieci z Górnego Śląska na kolonie letnie, urządzone w Puszkarni Koszm. Synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie.

KOMUNIKATY.

— Wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków. W Pałacu reprezentacyjnym codziennie otwarta VI doroczna Wystawa Obrazów i Rzezb Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków od godz. 10 rano do 7 wiecz. Drugie wejście: w. podwórz.

ZABAWY.

— Sobótki na PZP. Dnia 23 czerwca w parku po-Bernardynskim odbędzie się uroczysta zabawa Wileńsk. Sobótki. Program, opracowany szczegółowo, zapowiada się interesującym. PZP czyni wysiłki w celu zainicjowania szerszej publiczności szeregiem najrozmaitszych atrakcji. Będzie pochód z pochodniami i poetyczne poszukiwanie kwiatu paproci, rozmaite efekty świetlne i wroby czarodziejskie, a w noc świętojańska niezawodne. Można będzie u pięknych czarodziejek nabyć lubczyki i ku sobie skierować serce oporne. Muzyka, chóry, tańce zdają się chyba uprzyjemnić czas tym, którzy nie będą potrzebowali lubczyki.

Chcemy przypuszczać, że publiczność wileńska tłumnie się stawi do ogrodu, biorąc obojętny udział w zabawie.

TEATRY I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś Mieczysław Dowmunt i Helena Kamińska na czele świetnie zgranego zespołu Teatru Polskiego występują w dowcipnej i melodyjnej komedii muzycznej W. Kollo „Tylko ty”, ciesząc się wyjątkowym powodzeniem. Przy pulpicie M. Kochanowski, wyręczał go w owym K. Wyrwicz-Wichrowski. „Król się bawi”. Cały zespół Teatru Polskiego łącznie z licznymi statystami, chórem, orkiestrą pod wodzą Mieczysława Dowmunta pracuje nad wystawieniem słynnego wokalnego „Król się bawi”, wymagającego wyjątkowo złożonego aparatu scenicznego.

— Dodatek rewjowy. Wobec wielkiego powodzenia, jakie wywołał dodatek rewjowy kierownictwo teatru dla większej atrakcyjności widowisk wprowadza z dniem dzisiejszym dodatek rewjowy Nr 2 z udziałem M. Dowmunta (ostatnie nowości rewjowe) H. Kamińskiej, K. Wyrwicz-Wichrowskiego, Z. Opolskiego i M. Dąbrowskiego. Dodatek ten grany będzie po komedii muzycznej „Tylko ty”. Ceny pozostają bez zmian.

RADJO—WILNO.

Wtorek 19 czerwca 1928 r.
13.00—: Transmisja z Warszawy.
17.00—17.15: Chwilka litewska.
17.15—17.30: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.30—17.45: Komunikat Tow. Rolniczego.
18.15—19.00: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni B. Sztrola w Wilnie.
19.05—19.20: Audycja literacka.
19.20—22.00: Transmisja z Poznania: Opera St. Moniuszki „Halka”.
22.00—22.30: Transmisja z Warszawy.

Konferencja w sprawie przydziału miejsc na Targach Północnych.

W dniu wczorajszym w lokalu Urzędu Wojewódzkiego odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody Raczkiewicza konferencja szefów poszczególnych urzędów niepospolonych, naczelników wydziałów w Urzędzie Wojewódzkim oraz dyrektorów banków, mająca na celu omówienie sprawy przydziału miejsc dla ekspozycji poszczególnych urzędów niepospolonych i urzędu wojewódzkiego na wystawie regionalnej przy Targach Północnych. Pod uwagę brany jest na ten cel lokal, zajmowany przez Uniwersytet Stefana Batoryego w murach po-Bernardynskich, który będzie przedtem odremontowany i przysposobiony do tego celu.

Jak wynika z wyjaśnień Dyrektora Targów p. Łuczowskiego, prace te nie zostały jeszcze rozpoczęte, lecz w najbliższym już czasie zostaną przeprowadzone. Wspomniane ekspozycje w formie wykazów statystycznych, wykresów, modeli i plansz mają zobrazować postępy prac i projekty na przyszłość wspomnianych urzędów.

W toku dyskusji szereg osób zgłaszało ilość kwadratowych metrów, jaka ewentualnie mogłaby być zajęta przez ekspozycje reprezentowanych urzędów.

Sprawa przydziału miejsc zdecydowana zostanie po wykonaniu remontu.

Nieszczęśliwy wypadek na poligonie w Pohulance.

Odmianki pocisku ranily dwóch kanonierów.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w czasie ćwiczeń artyleryjskich na poligonie w Pohulance miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarami padli dwaj kanonierzy ze służby łączności i p. a. p. leg.

Wskutek prawdopodobnie złego nastawienia działa wyrzuty strzałki rozerwał się w promieniu centrali telefonicznej, a odmianki pocisku ranily dwóch obsługujących centralę kanonierów.

Kanonier Stanisław Drozd odniósł b. ciężką ranę w brzuch, wskutek czego wypadł z działa. Drugi kanonier, Antoni Rynkiewicz, na szczęście doznał lżejszego uszkodzenia głowy.

Uwiedziona o wypadku komenda

Wykrycie kryjówki szmuglerskiej w Wilnie.

W ostatnich dniach Komisarze Lotnej Brygady przy urzędzie skarbowym w Wilnie wykryli przy ul. Rudnickiej Nr. 10 m. 31 dobrze zakamupioną kryjówkę szmuglerską, której właścicielami okazali się zamieszkał tamże żydzi Leja i Chaim Sokolscy. Po dokonaniu ścisłej rewizji, w czasie której znaleziono 14 klg. zagranicznej sacharyny, w mieszkaniu Sokolskich ujawniono jednocześnie tajną fabrykę papierosów, prowadzoną na szeroka skalę,

Tajemnicze aeroplany.

przeleciały w kierunku Białawia dwa aeroplany niewiadomego pochodzenia. (z)

Ostatni dzień wyścigów konnych.

„Derwisz” wygrany przez p. Ławrynowiczową.

Ostatni dzień wyścigów konnych wbrew ogólnemu mniemaniu wypadł b. zajmujący i pomimo zmiennej pogody zgromadził tłumy. Magnesem była tu niewątpliwie gonitwa loteryjna no... chęć odegrania się w totalizatorze. Wyścigi poprzedzone zostały konkursem hipicznym (ciężkim) dla pp. Oficerów, który przyniósł zwycięstwo por. Pietraszkowi 23 p. ul. na „Ibisie”. Drugie miejsce zajął por. Mickunas 4 DAK, na „Malachicie”, trzeci por. Kamionka 13 p. ul. na „Norze”.

Wszyscy trzej zwycięzcy otrzymali z rąk prezesa T-wa p. J. Alexandrowicza i dowódcy 3 Samod. Brygady Jazdy p. Przewłoczki nagrody honorowe.

Gonitwa z płotami na dyst. 2400 zlot. wygrał lekko o 4 długości „Herburt” por. Ignaczaka przed „St. Bronchitem” i „Bostonem”. Pozostałe konie wycofały. Totalizator 35 zł, co świadczy, że „Herburt” nie był faworytem, „Boston” prowadzący początkowo bieg, uderzył się w nogę i zawiodł swych wielbicieli.

Gonitwa płaska (loteryjna), rozegrana przez pięć koni, wzięła niemiłe zainteresowanie. Obawiano się „fuksa”, mimo to, gra w totalizatorze była żywa. Wygrał o pół długości „Derwisz” p. J. M. Falewicz, co wałce z „Czarowną”. Totalizator: zw. 29, franc. 17.10.

Dyst. w steeple-chase, na dyst. 3200 mtr. stanęły trzy konie: „Umykaj Polmoodie” S-ki Lubelskiej, „Alba” i „Łatwy” 4 p. ul. Przy totalizatorze brano pod uwagę jedynie pierwsze dwa konie, gdyż zadaniem trzeciego było jedynie przeprowadzenie „Alby” przez przeszkodę, których ona unika z zasady. Obawy nie okazały się płonne, gdyż „Alba” na rowie utknęła i dopiero po kilku próbach zdecydowała się przeskoczyć go. „Umykaj Polmoodie” przysłał do celownika o 150 długości przed „Łatwym”. „Alba” spotkała oklaskami po minucie prawie. Totalizator 20 zł.

Gonitwa płaska (pocieszenia) przyniosła pocieszenie wszystkim tym, którzy zafali „Atlantyc”. Wygrała ona po wałce z „Fugą”. Totalizator: zw. 40, fr. 18.18. Czas 1.50.

Steeple-chase (pocieszenia) na dyst. 3000 mtr. przyniósł niespodziankę. Liczono ogólnie na „Łalape” mjr. Falewicza lub „Moment” 9 p. S. K., jednak do celownika przysłała pierwsza „Ma Coquine” por. Jankowskiego o jedną długość przed „Momentem”. „Xalapa” ku ogólnemu zdziwieniu utknęła na przeszkodzie. Totalizator: zw. 48, fr. 22.22.

Ostatnią gonitwą z płotami (pocieszenia) wygrała „Bajeczna” rtm. Dowgiało i por. Juszczyńskiego przed „Ericą” (też stajni). Trzecim był „Dagobert”. Totalizator: 11 zł.

Po zakończonych gonitwach odbyło się rozlosowanie zwycięskiego „Derwisza”. Oporządzone przez chłopca stajennego po placu za trybunami był on punktem ogólnego zainteresowania, gdyż każdy posiadacz biletu loteryjnego, a było ich czterysta-kudzieście, uważał go niemal za swoją własność. Mniej pewni swego szczęścia zbierali „motantów” do kupienia większej ilości biletów, a byli i tacy, którzy askurowali się ze znajomymi po 50 i 25 proc. W rezultacie losowania los oddał

placu Wilno, wobec dużego oddalenia placu ćwiczebnego na Pohulance od Wilna i złej komunikacji, zarządziła sprowadzenie na miejsce wypadku samolotu sanitarnego z 11 pułku lotniczego w Lidzie.

Po opatrzeniu rannych, jednego z nich, a mianowicie kan. Stanisława Drozda, jako ciężko rannego tymże samolotem przetransportowano na lotnisko w Porubanku, skąd autem sanitarnym przewieziono do szpitala wojskowego na Antokolu.

Ranny kan. Rynkiewicz pozostał pod opieką lekarską na miejscu.

Wyświetleniem sprawy zajęły się władze wojskowe oraz żandarmerja. (r)

przeleciały w kierunku Białawia dwa aeroplany niewiadomego pochodzenia. (z)

Wtorek 19 czerwca 1928 r.

Kino-Teatr „Belios“ Parter od 1 zł, Balkon 70 gr. **Przebiegna, czarująca, wyrafinowana elegancja gwiazda Lil Dagover** w swej najnowszej kreacji p. t. **„TRAGEDJA TANCERKI“** zachwycający, porównujący kino-romans z życia współczesnego, przepojony czarem poezji i urokiem miłości. Ostatni seans o godz. 10.15.

Kino-Teatr „Polonia“ Parter od 80 gr. Dziś! Nadzwyczajny dramat salony p. t. **„KIEDY KOBIECI KOCHA“**. W rolach głównych: rywal Rudolfa Valentino, Ricardo Cortez, przepiękna Lois Wilson i Estella Taylor. Film ten ilustruje nam dramat kobiety, która dla miłości nie cofa się przed żadnym szaleństwem i dramatem zazdrości do utraty zmysłów mężczyzny. Początek seansów o g. 5.30, ostatni 10.25.

Miejski Kinematograf Od dnia 19 do 22 czerwca 1928 r. **„Karnuzela Udręczona“** wstrząsający dramat w 10 aktach. Właściwie będą wyświetlane filmy: w rolach głównych: Laura la Plante. Nad program: **„BEZTROSKA MŁODOŚĆ“** komedia w 2 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. W. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów o godz. 6-ej. Następnym program: **„COHN i COOGAN“**.

Kino „OGNISKO“ Kolejowe (obok dworca kolejowego). Dziś wielki szlagier kinematograficzny p. t. **„TEN, KTÓREGO BIJA PO TWARZY“**, wspaniały 10-cio aktowy dramat zbojatej duszy, ukrytej pod maską śmiechu. Przeróbka na ekran podług słynnej sztuki Leonida Andrejewa. W rolach głównych: Lon Chaney, Normashearer, John Gilbert i inni. Arcyciekawe atrakcje cyrkowej Występy kłownów! Akrobaci, woltżerki i t. p. Świetna gra artystów! Początek seansów o g. 6, w niedziele i święta o g. 4-ej.

o-0192 Zakład kiefiru leczniczego K. SIGALINEJ został przeniesiony na ul. **TROCKĄ** Nr 7. FILJA w Cielniku we własnej altanie JUŻ OTWARTA.

OGNIWA Niezależnie od stacji ładowania dostarczają **ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE** bez maszyn, bez obsługi. Wiecej baterie radiowe: anodowe i żarzenia. Dworskie latarnie ręczne system „Kupro”. Wiecej źródła światła. Prospekt i kosztorys bezpłatnie. „KUPRO” fabryka elektryczna Lwów, Jagiellońska 20.

ZAKŁAD SZTUCZNYCH WÓD MINERALNYCH I NĄPOJÓW CHŁODZĄCYCH pod firmą: **„E. TROMSZEYŃSKI“** w Wilnie pod kierownictwem współwłaśc. **pro. W. Wrześniowskiego** poleca sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzane wyłącznie na cukrze. **ZAKŁAD: Piwna 7. 126 20 MAGAZYN: Wielka 50-2-8992**

Fachowiec branży drzewnej zasobny, którego łączą pierwszorzędne stosunki z fabrykami papieru i celulozy, może za otrzymaniem odpowiedniej prowizji pośredniczyć przy sprzedaży z pierwszej ręki większych partii świerków i osiki (papierówki). Pewna zapłata. Interesanci otrzymują szczegółowe informacje, kierując zapytania sub: **„A. E. 336“** do **Rudolf Mosse, Berlin** (Niemcy). 2-8522

Skład broni F. ZIENKIEWICZA Wilno, ul. Ś. Janka Nr 9. Poleca pp. Mysłiwym świeżo otrzymanym transport broni pierwszorzędnych fabryk Jos. Detourny, A. Forgeron, Sauer, Berkmann i t. d., oraz karabinki sportowe Simsona, Mausera F. N., najnowsze modele. Dla klubów towarzyskich i sportowych udziela specjalny rabat. **UWAGA!** Wszystkie broni otrzymana bezpośrednio z zagranicy. Ceny ściśle fabryczne.

H. BALFOUR. 9 WALKA O DOKUMENTY

— Bardzo to pięknie, a ty Molly, jesteś dzielna dziewczyna, ale jeśli mam być szczerzy, pewien jestem, że Fairleigh nie zaważył się przed morderstwem, gdyby mu się zdawało, że to jest potrzebne dla jego planów. Poza tym nie rozumiem, jak Ned mógł zdradzić moje zaufanie. Co on ci, właściwie powiedział? Molly powtórzyła swoją rozmowę z Nedem.

— Hm...mrknął Jack, gdy skończyła. Jest w tym coś głębszego niż zwykła kłótnia pomiędzy Billem i lordem Fairleighem, dlatego, byłoby bardzo niebezpiecznym i szkodliwym dla sprawy, gdyby domyślił się, że go podejrzewają.

— Temniemnie nie mogę się wahać, teraz szczególnie, gdy mam o ciebie taką pomoc.

— Czy sądzisz, Molly, że uda ci się wykryć jakiś ślad? Czy przypuszczasz, że będziesz mogła udawać służącą i że baczne oko lorda Fairleigha nie pozna cię?

— Ależ naturalnie, że dam sobie radę, mam przecież dar naśladowcy, przekonasz się za chwilę, gdy przyjedzie Ned, gdy przedstawił pannie Edicie Masters.

— Jack był zaniepokojony.

— Ja jednak nie jestem zwolennikiem tego projektu, droga Molly. Przypuszczam, że w chwili, kiedy będziesz próbowała czegoś się dowiedzieć, lord Fairleigh przytępi cię, co będzie wtedy?

— Nie będzie to miało żadnego znaczenia, jeśli nie będzie podejrzewania, że współpracuję z policją.

— A jeśli cię pozna?

— Będę zmuszona wyznać mu, że kocham Billa i nie mogę uwierzyć w to, co twierdzi Scotland Yard o jego chorobie nerwowej, postanowiłam rozpocząć śledztwo na własną rękę.

— Nie będzie to wyglądało zbyt

prawdopodobnie.

— Prawda zwykle przybiera pozory nieprawdopodobieństwa, ale będzie to równie możliwe, jak to, że jestem na służbie Scotland Yardu.

— Jesteś naprawdę bardzo inteligentna i odważna i zaczynam wierzyć, że ci się powiedzie i... Mówię, że przetrwaś stukanie do drzwi. Molly włożyła czempredziej peruke.

— Proszę—rzekł Jack, gdy była gotowa.

— P. Grawley pragnie z panem mówić—oznajmił Karter.

— Poproś go tutaj.

— Dzielny dobry, Jacku, rzekł Ned, wchodząc—czy jest coś nowego? Nagle zamilkł, widząc nieznaną dziewczynę.

— Nedzie, przedstawię ci pannę Masters, której zdolność nierzaz już mogłem ocenić. Mam nadzieję, że pomoże nam i tym razem, w rozstrzygnięciu tajemnicy zaginięcia Boyda.

— Jak się pan ma?

— Doskonale. A pani?

— Proszę panią odwiedzić mnie, ciagnął Jack, gdyż chciałem was zapoznać, jako—przyszłych sprzymierzeńców na terenie Devonshire.

— Kapitan Strickland miał świetną myśl, wtrąciła Molly, wybieram się do Coombe próbować szczęścia, wiele już razy udało mi się osiągnąć informację przez służbę, trudno sobie wyobrazić, jacy to plotkarze. Sądzę, że nie po misji mnie rola służącej, którą zamierzam objąć.

— Ale, ale, wtrącił Jack, tylko my znamy nazwisko Peter Morgana. Czy może być pewnym, że nikt nie usłyszy o nim?

— Ned zmieszał się.

— Powiniem być przyznać Ci się od razu, Jacku,—że mówiłem o tem z Molly.

— Jak to? Mimo mej prośby?

— O, powiedziała tylko to, co dotyczyło Billa bezpośrednio. Była tak chorobie nerwowej, postanowiłam rozpocząć śledztwo na własną rękę.

— Nie będzie to wyglądało zbyt

— Dosyć już, Jacku, — przerwała Molly, czerwieniąc się gwałtownie, nie mogę go dłużej, Nedzie, pojedźmy na śniadanie do Tottenham Court Road, jeśli chcesz.

— Mój Boże, zawołał Grawley, patrząc na nią ze zdumieniem.

— Tak, to ja jestem. Czy myślisz, że lord Fairleigh pozna mnie?

— Naprawdę nie, — kategorię zaprzeczył Ned. — Zdejmij tę perukę, bo dotąd nie mogę uwierzyć, że to ty, Molly.

— I ja również dałem się oszukać — roześmiał się Jack. — Teraz, kiedy zmusiła mnie przyrzec poparcie dla warjackiego swego planu, powinniśmy obmyśleć szczegóły tej wyprawy. Jeśli uda ci się wpaść na jakiś określony ślad, wezwij mnie bez namysłu. Zresztą mam nadzieję, że i ja się wkrótce będę mógł zjawić. Nie powinnaś jednak korzystać ani z telefonu, ani z telegrafu. Dam ci adres, pod którym będziesz przysyłała mi raporty. Przedewszystkiem oboje z Nedem nie powinniście zdradzić się, że się znacie. Jestem bardzo niespokojny, oddając tak poważną i niebezpieczną misję w ręce dwójki dzieci.

— Ależ, Jacku, jestem w twoim wieku, — oburzył się Ned.

— Wiek niema znaczenia, mój drogi. Ja już od piętnastu lat pracuję w moim zawodzie, a jednak, wyznac muszę, że wolałbym siedzieć w okopie i walczyć z Niemcami, aniżeli znaleźć się w szponach Fairleigha, podejrzany o szpiegostwo. Musicie rozumieć, że podejmuje się niebezpiecznego dzieła, nie możecie więc pozwolić sobie na najmniejszą lekkomyślność. A teraz, Molly, posłuchaj mnie uważnie.

W kilku zdaniach Jack opowiedział wszystko, co udało mu się dowiedzieć o sprawach Boyda. (Po ułożeniu planu działania, świeżo upieczony detektyw amatorzy udali się na śniadanie. Gdy drzwi zamknęły się za nimi, Jack upadł na fotelek z głosem westchnieniem.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wniesiono następujące wpisy.

Dział A. w dniu 19. IV. 1928 r.

8090. I. A. „Olański i Zelcer, spółka firmowa“. Sklep mięsny, siedziba w Oszmianie, przy ul. Szkolny Dwór 22. Firma istnieje od 5 marca 1928 roku. Wspólnicy zam. w Oszmianie: Nosił Olański — przy ul. Żeligowskiego 46 i Hirs Zelcer przy ul. Żeligowskiego 37. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 5 marca 1928 roku na czas okres dwuletni do dnia 5 marca 1930 roku. Korespondencję wszelkiego rodzaju i pokwitowania z odbioru różnych sum, jak również wszelkiego rodzaju zobowiązania, umowy, pełnomocnictwa, weksle, żyra wekslowe, czek, przekazy i umowy notarialne podpisują obaj wspólnicy. 488-VI

w dniu 26. IV. 1928 r.

8091. I. A. „Łebkowski Mieczysław“ w Wiskniewie, pow. Wotozyskim, sklep win i wódek. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Łebkowski Mieczysław, zam. w Warszawie, ul. Górnośląska, 35. Plenipotentem jest Łubzański Józef, zam. w Wiskniewie. 489-VI

8092. I. A. „Surdutowicz Mojżesz“ w Wilnie, ul. W. Świętych, 17, sprzedaż maki i kaszy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Surdutowicz Mojżesz, zam. w Wilnie, ul. Kńska, 20. 490-VI

w dniu 8. V. 1928 r. dodatkowy.

334. III. A. „J. Lewin i L. Kleck“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 491-VI

w dniu 14. 28 r. dodatkowy.

659. IV. A. „Platerow Feliks i Broel Platera“. Firma obecnie brzmie: „Platerow Feliks i Broel Platera, spadkobierca Witold hr. Broel Platera“. Siedziba w maj. Albinów, gm. Bohiński, pow. Brastawskiego. Właściciel przedsiębiorstwa Feliks hr. Broel-Platera zmarł. Na mocy testamentu z dn. 12 marca 1921 r., zatwierdzonego decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie II Wydziału Cywilnego w dn. 4 listopada 1924 r., właściciele obecnie jest Witold hr. Broel-Platera, zam. w maj. Osiecz-Wielki, gm. Pyszkowskiej, pow. Włocławskiego, dożywotniczą zaś Elżbieta Radecka-Mikulić (primo voto hr. Broel-Platera), zam. w Wilnie, przy ul. Mickiewicza, 22-3. Plenipotentem jest Włodzimierz Bielecki, zam. w Wilnie, ul. Mickiewicza, 22. Zmiał Karola Rajeckiego dyrektorem—zarządzającym obecnie jest Stanisław Dobrowolski. Wszelkie zobowiązania i weksle mogą być podpisywane tylko przez dożywotniczkę i prokurentkę Elżbietę Radecką-Mikulić. 492-VI

Dział B w dniu 2 V. 1928 r.

383. I. B. „Jan Gumowski i Adrian Krzyżanowski — Inżynierowie — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Wykonanie projektów technicznych oraz robót budowlanych, ładowych i wodnych, kupno i sprzedaż materiałów budowlanych i maszyn, reprezentacja firm krajowych i zagranicznych. Siedziba w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 7. Firma istnieje od 16 lutego 1928 roku. Kapitał zakładowy 5,000 zł. podzielony na 20 udziałów po 250 złotych każdy, całkowicie wpłaconych. Zarząd spółki stanowią: Jan Gumowski, zam. w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 7, i Adrian Krzyżanowski, zam. w Warszawie, przy ul. Flory 5. Wszelkie umowy, akty, zobowiązania, czeki, weksle, fakty notarialne i hipoteczne, pełnomocnictwa i korespondencje bieżące podpisuje jeden z członków zarządu pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Janem Kłottem, notariuszem przy kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dn. 16 lutego 1928 r. za Nr 1179 na czas nieograniczony. 541-VI

w dniu 14 V. 1928 r.

384. I. B. „FAMA — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Prowadzenie wszelkiego rodzaju robót budowlanych, a w szczególności prowadzenie zakładów, wytwarzających substancję „FAMA“ dla budowy podłóg i ścian. Siedziba w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej 1-4. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 1 maja 1928 roku. Kapitał zakładowy 3,000 złotych, podzielony na 6 udziałów po 500 złotych każdy, całkowicie wpłaconych. Zarząd spółki stanowią: zam. w Wilnie: Adolf Freynath—przy zauł. Portowym 3, i Stanisław Mieczkowski—przy ul. Jagiellońskiej 1-4. Wszelkie weksle, zobowiązania, umowy, akty notarialne i hipoteczne podpisują w imieniu spółki obaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Pełnomocnictwa zaś, czeki, pokwitowania, rachunki i korespondencje, niezawierające zobowiązań, podpisuje samodzielnie jeden z członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Stefanem Przewłockim, pełnym obowiązkiem Józefa Siewiorka, notariusza przy kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 grudnia 1927 roku za Nr 5529 na czas nieograniczony. 542-VI

Dział B w dniu 19 V 1928 r. dodatkowy.

22 III B. „Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Siedziba spółki została przeniesiona na ul. Mickiewicza 4 w Wilnie. 535-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

w dniu 18 V 1928 r. dodatkowy:

72 VIII B. „Papier — spółka akcyjna“. Do zarządu na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego powołano Romana Rućńskiego, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 4. 537-VI

Dział B. w dniu 18.V. 1928 r.

385. I. B. „Towarzystwo Ubezpieczeń Przewozności — Spółka Akcyjna“. Celem spółki jest zawieranie ubezpieczeń w działach: 1) ubezpieczenia kapitałów i dochodów (rent) płatnych po upływie oznaczonego terminu, lub w razie śmierci ubezpieczonego, 2) ubezpieczenia kapitałów i dochodów (rent) płatnych, gdy osoba ubezpieczona wskutek nieszczęśliwego wypadku utraci życie, lub stanie się niezdolną do pracy, 3) ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, 4) ubezpieczenia ruchomości i nieruchomości od szkód i strat wynikających z przemyśleń, lub pośrednio skutkiem pożaru, uderzenia piorunu, lub wybuchu, skutkiem gaszenia ognia lub skutkiem ratowania mienia, 5) ubezpieczenia od przerwy w ruchu przedsiębiorstw, spowodowanej przez pożar (chomage), 6) ubezpieczenia wszelkiego rodzaju rachemowego mienia od kradzieży z włamaniem i 7) ubezpieczenia wszelkiego rodzaju mienia i środków przewozowych od strat i szkód, mogących powstać podczas transportu na morzach, rzekach, kanałach, jeziorach, na lądzie i w powietrzu. Siedziba Centrali: w Warszawie, plac Małachowski 4, oddziału zaś: w Wilnie, ul. Mickiewicza 24-3. Kapitał zakładowy 600,000 złotych, podzielony na 24,000 akcji całkowicie wpłaconych. Dyrekcję spółki stanowią zam. w Warszawie: dyrektorzy Zdzisław Frelich przy ul. Mianowskiego 4 i Józef Zaleski — przy ul. Pięknej 60 oraz wiceprezyci Władysław Przykucki — przy ul. Wawerskiej 10 i Zdzisław Reklewski — przy ul. Pięknej 47. Radę Zarządzającą stanowią zamieszkał w Warszawie: Piotr Drzewicki — przy Alei Jerozolimskiej 71, Józef Ewert — przy ul. Kredytowej 4, Bronisław Baryski — przy ul. Hożej 6, James Bryce Clarke — przy ul. Pięknej 4, Samuel Dickstein — przy ul. Marszałkowskiej 117, Wiesław Gerlicz — przy ul. Napoleona 6, Szymon Landau — przy ul. Marszałkowskiej 94, Kazimierz Natanson — przy Alei Ujazdowskiej 28 i Stanisław Srebrny — przy ul. Hożej 41 oraz z Londynu Sir Joseph Burn, Ernest Harry Lever i Harry Herbert Redman. Dyrektorem oddziału w Wilnie jest Józef Korolec zam. w Wilnie, ul. Mickiewicza 24. Dyrekcja zastępuje spółkę wobec władz i osób i prowadzi jej interesy. Korespondencje prowadzi dyrekcja. Wszelkie pełnomocnictwa i dokumenty, kontrakty, akty notarialne i hipoteczne, zawierające zobowiązania, pisma o wydanie fundusów z instytucji kredytowych oraz akredytywy podpisuje dwóch członków Rady Zarządzającej, względnie jeden z członków Rady Zarządzającej i dyrektor naczelny lub też dyrektor, albo wice-dyrektor, lub też osoby specjalnie do tego upoważnione przez Radę Zarządzającą. Polisy, świadectwa tymczasowe na ubezpieczenia i kwity na opłacone składki podpisuje dyrektor naczelny, lub osoba do tego przez Radę Zarządzającą upoważniona. Korespondencje bieżące niezawierające zobowiązań, oraz pełnomocnictwa do odbioru z poczty listów, przekazów, przelewów zwykłych, polecanych i pieniężnych podpisuje dyrektor naczelny, albo jeden z dyrektorów wedle wyboru Rady Zarządzającej, lub wreszcie zarządzający oddziałem z prawem substytucji. Wicedyrektorzy uprawnieni są do łącznego podpisywania w przypadkach, w których według statutu wystarcza podpis dyrektora. Spółka akcyjna. Towarzystwo założone zostało przez Ukaz Cesarski z dnia 5 kwietnia 1891 roku, zaś akt organizacyjny Towarzystwa sporządzony został w dn. 4 lipca 1891 roku. Spółka obecnie działa na mocy statutu, zatwierdzonego przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, opublikowanego w Nr. 193 Monitora Polskiego z dnia 26 sierpnia 1922 r. Wpisano na mocy odpisu poświadczającego z Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 29 lipca 1927 r. Dział B/1. Nr 78. 547-VI

w dniu 30 IV 28 r. dodatkowy:

43 IX B. „Wileński Prywatny Bank Handlowy w Wilnie spółka akcyjna“. Nadano prokurę Janowi Brzozowskiemu i Bronisławowi Kalinowskiemu z prawem podpisu za Centralę i wszystkie Oddziały łącznie z drugim obowiązującym podpisem. Cofnięto prokurę Piotrowi Sokolińskiemu. 536-VI

w dniu 14 V 1928 r. dodatkowy:

304 IX B. „Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Wilnie“. Zastępca Dyrektora Centrali mianowany został Edmund Komorowski. Dotychczasowy zastępca dyrektorów Centrali Juliusz Rejner i Mieczysław Brzezicki ustąpili z zajmowanych stanowisk. Dr-owi Bolesławowi Golikowi udzielono prokurę, dla Centrali. Prokurent Centrali Zygmunta Dragowski zmarł. 538-VI

w dniu 14 V 1928 r. dodatkowy:

324 III B. „Len Wileński — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Zarząd obecnie stanowią zam. w Wilnie: Witold Skinder — przy zauł. Dobroczyńnym 4 i Bronisław Jagoda — przy ul. Biskupiej 12. Cofnięto prokurę Zbigniewowi Szantytowi. 539-VI

w dniu 14 V 1928 r. dodatkowy:

367 II „Pierwsze Polskie Zakłady Tkaniny Drzewnej Sparte“ — s-ka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wszelkie 110 udziałów zastawione zostały Bankowi Handlowemu w Warszawie. Franciszek Gittler przestał być członkiem zarządu. Wpisano na mocy aktów, zeznanych przed Józefem Siewiorkiem, Notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29 lipca 1927 r. za Nr 3526 i przed Stefanem Przewłockim, pełnym obowiązkiem Józefa Siewiorka, Notariusza w Wilnie w dn. 7 grudnia 1927 r. za Nr 5630 i w dn. 21 kwietnia 1928 r. za Nr 2610 oraz protokołu posiedzenia udziałowców z dn. 20 kwietnia 1928 r. 540-VI

w dniu 14. V. 1928 r. dodatkowy.

1958. VII. A. „Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Oddział Wileński“. Kierownikiem Oddziału w Wilnie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych na miejsce zmarłego Zygmunta Rewkowskiego mianowano Eugenjusza Bukowskiego, zam. w Wilnie przy ul. Jasnej 22. 546-VI

ROZDZIAŁ VII

Dom Nr. 93 przy Grass Street.

Tego wieczora pusto było na ulicy Grass. Z wyjątkiem światła, płynącego z okienka w suterenu, cały dom Nr. 93 pograżony był w ciemnościach. Większość okien zastąpiono drewnianymi okiennicami.

Nagle ciszę przerwał odgłos lekkich kroków na kamiennym chodniku. Mały szczerpy mężczyzna zbliżał się do drzwi domu, stając pod jego progiem i oglądając się po stronach podejrzliwie. Ubranie jego było istnym zbiorem łachmanów, a stare podarte buty miały gumową podeszwę. Za-

stukał do drzwi.

Kilka minut minęło, zanim do uszu jego dobiegł odgłos ciężkich kroków i skrzypnięcie okienko w drzwiach.

— Kto tam? — zapytał gruby głos.

— Czy to pan Smith?

— Tak. Czego chcecie? — mruknął Smith.

— Bill Noggin.

— Nie słyszałem. Kto Was tu przysłał?

— Jerry Fisher.

— Łgarstwo; Jerry jest w pace.

Tak, ale ja się z nim widziałem w tamtym miesiącu i mówił, że jestecie druhami, że wy mnie pomożecie.

— Czy szukają was?

— Nie. Nie mają do mnie żadnego interesu. Wpuście mnie.

Drzwi otworzyły się zwolna i nieznajomy wsunął się do sieni. Ciemno tu było i głos Smitha wydał się szczególnie groźny i złowieszczy, gdy rzekł:

— Jeżeli nie jesteście tym, kim mówicie, pożałujcie tego. Idźcie za mną.

Minęli długi, cuchnący korytarz. Przybysz tymczasem wsunął rękę do kieszeni i ścisnął mocno kołbę rewolweru.

— Nie tak prędko. — rzekł. — Znacze drogie, a ja nie.

— Teraz nalewo i ostrożnie — schodek, — mruknął Smith.

Weszli do pokoju; w głębi mieszkania Smith zapalił świeczkę, która wyjął z kieszeni. Bill Noggin zaczął mrugać powiekami, nie mogąc się przyzwyczaić do światła po takich ciemnościach. Smith przyjrzał mu się ostro.

— Czem jesteście? — zapytał.

— Pracuję w Covent Gardn. Ale posłuchajno Slicker, jak myślisz, że jestem szpieg, to mów, ja gwizdę na to ale jak dajesz mi łóżko, to zamknij buzię i zmykaj, bom senny.

— Dobrze, dobrze, ale nie lepszego nie dostaniesz, pełno u nas.

Włóczęga obejrzał się po małym pokoiku o nagich i brudnych ścianach i zlewie w kącie, który świadczył, że był to lokal, przeznaczony dla służby.

Mnie tam wszystko jedno, ale dajcie choć siennik.

W tej tu szafie znajdziecie siennik i kołdrę, ale monetę ja biorę z góry.

— Lokator podał mu syzygala. Smith splunął i odszedł, zostawiając ogarek świecy.

— Jak dotąd, wszystko idzie nieźle, — pomyślał Jack Strickland, nad słuchując za oddalającym się krokami Smitha. Późem zajął się rozkładaniem siennika i kołdry, które znalazł w szafie.

Leżąc na niewygodnym pościu nadsztuchwał uważnie, w nadziei, że usłyszy kroki Smitha, wracającego na górę do swej izdebki na noc, ale północ już wybiła dawno, a ciszy nie przerywał najmniejszy szelest. Jack wiedział, że wszyscy lokatorzy Slickera mieli dzienną pracę i tylko dwaj murzyni, tańczący w barze, wracali o drugiej nad ranem. Strickland zdawał sobie sprawę, że przed ich powrotem nie będzie mógł bez znacznego ryzyka opuścić swego kąta.

Zdrzemnął się, gdyż nareszcie nadeszli. Był obaj pijani i z hałasem wchodzili na schody, odpowiadając na głośne wymyslenia pozostałych lokatorów, zbudzonych ze snu. Lecz Smith nie dawał znaku życia.

Wreszcie cisza zapanała znowu. Jack wstał cicho i ostrożnie wysunął się na korytarz. Poomacku szedł wzdłuż korytarza, aż do drzwi znajdujących się blisko głównego wejścia, które, jak wiedział, prowadziły do piwnicy i suterenu. Na szczęście nie były one zamknięte na klucz. Czekając dłużej na powrót Slickera niepodobna było. Jack otworzył drzwi i zaczął schodzić w dół po ciemnych schodach.